Poczta opłacona z góry. **Cena 25 groszy.**

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 18 lutego 1934 r.** **Nr. 7.**

TREŚĆ:

Łaski, o Panie!

Psałterza Dawidowego psalm szósty.

1. Przewodnikowi chóru, przy wtórze instrumentów smyczkowych. Na oktawę. Psalm Dawida.
2. W gniewie swym nie karz mnie Panie!
i w zapalczywości swej nie karć mnie!
3. Zmiłuj się nademną, Panie! bom słaby,
uzdrów mnie, Panie, strwożone me kości!
4. I dusza moja strwożona jest bardzo.
A Ty, Panie, dopókiż..?
5. Zwróć się, Panie! ratujże duszę moją;
dla łaski Twojej zbaw mnie!

* * *

6. Bo w śmierci niema pamięci o Tobie,
a w grobie któż Cię wysławiać będzie?
7. Spracowałem się w jęku moim,
skrapiam co noc posłanie moje,
i łzą łoże moje roszę.
8. Zaćmiło się od zmartwienia oko moje,
postarzało się śród wszystkich mych wrogów.

* * *

9. Odstąpcie odemnie wszyscy nieprawi,
bowiem wysłuchał Pan głos płaczu mego.
10. Wysłuchał Pan błaganie moje,
Pan modlitwę moją przyjął!
11. Zawstydzą się i bardzo zarumienią wszyscy nieprzyjaciele moi,
rychło znowu okryją się wstydem.

Uwaga: Powyższy tekst wyjęty jest z nowego przekładu polskiego Psalterza, który opracował ks. prof. Jan Szeruda.

CZAS PASJI

Łk. 18. 31-34: „A wziąwszy z sobą dwunastu rzekł im: oto, idziemy do Jerozolimy i wypełni się wszystko, co napisano przez proroków o Synu Człowieczym. Bo będzie wydany poganom i wyśmiany i zelżony i oplwany. i ubiczowawszy zabiją go; i dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni nic z tego nie rozumieli i było to słowo zakryte przed nimi i nie wiedzieli, co było mówione.

Na progu Pasji, która nastała z całą swą powagą i szatą żałobną, witam Was, bracia i siostry w Chrystusie, którzy zgromadziliście się pod Krzyżem Golgoty. Pragnę gorąco, aby owych sześć tygodni ciszy, jakie rozpoczynamy niedzielą dzisiejszą, przyniosły Wam prawdziwe błogosławieństwo. Możemy wprawdzie każdej chwili szukać łączności z Jezusem. Droga do niego stoi zawsze otworem. Mam jednak wyczucie, jakoby owe święte tygodnie Jego Pasji zbliżały nas szczególnie do Niego. Dzięki niechaj będą praojcom, iż nie zarzucili tego czasu, jako katolickiego zwyczaju. Wyczuli, iż owe tygodnie, poprzedzające Wielkanoc, zrozumiane i zastosowane właściwie, są skarbnicą i świętością chrześcijańską. Dalekim byłby od ducha Ewangelji ten, ktoby mniemał, że to post nadaje temu czasowi takie znaczenia. Czyni to społeczność z Chrystusem, jakiej w ciągu tych tygodni dostępujemy.

I oto moja pierwsza prośba: towarzyszmy w nabożnem skupieniu Synowi Bożemu w Jego drodze z Ogrójca aż na Golgotę. Wszak pragniemy gorąco doświadczyć tego, co Zbawiciel w przytoczonych słowach zapowiada swym uczniom. W duchu stajemy pod prastaremi oliwnemi drzewami ogrójca i jesteśmy świadkami walki, jaką prowadzi tam Syn Boży. Przeżywamy taką oto godzinę ciemności, gdy ludzie załamują się w niemocy i grzechu, zaś Jezus odnosi zwycięstwo. Towarzyszymy spętanemu Chrystusowi przed sąd duchowny i świecki. Słyszymy niegodne, nienawiścią ziejące oskarżenia. Widzimy Jezusa, jak wzniosły i zwycięski stoi śród szalejącego, rozpasanego tłumu. Jak wszystkie

oskarżenia obracają się w niwecz. Jesteśmy świadkami, jak tem płomienniej rozpala się gniew Jego wrogów. I że oto zostaje wydany poganom. Przed naszymi oczyma rozgrywa się smutne widowisko, jak władca w rodzaju Piłata, nie mając siły przeciwstawić się rozpasanemu tłumowi, czyni nie to, co powinien, a co musi. W takich warunkach wstępuje Jezus na swoją drogę ostatnią, która na Golgotę prowadzi. Zostaje wyśmiany, zelżony, oplwany i ubiczowany, wreszcie ukoronowany cierniem. Ciężki krzyż przytłacza Go do ziemi. Przeżywamy Wielki Piątek i korzymy się nabożnie przed wieczną Miłością, która umiera, aby nas od grzechu i winy wybawić.

Gdy Chrystus Pan opisywał uczniom swym ową drogę męczeńską nie rozumieli Go, i było słowo to przed nimi zakryte i nie wiedzieli co było mówione. Jakżeż inaczej potoczyłyby się dla uczniów wypadki, gdyby mieli więcej dla tych słów zrozumienia. Nie doczekaliby się załamania swych nadziei, lecz danem by im było oglądać cud najwyższy, cud zbawienia, jaki zapowiadali prorocy.

A my, drodzy bracia i siostry, czyż i w tym roku mamy również bezmyślnie przejść przez te tygodnie pasji? Pozostałyby dla nas bez błogosławieństwa. Sądzę, iż pragniemy w nabożnej czci zachować przed oczyma obraz cierpiącego Syna Bożego. Jak małemi wydadzą się nam wówczas własne cierpienia i troski! Wielka moc spłynie na nas z zapatrzenia się w cierniem ukoronowanego Zbawcę. Skierujmy tylko nasz wzrok na Baranka Bożego, który gładzi grzechy nasze, a święty pokój, słodka pociecha spłynie do serca.

— Mam jeszcze drugą prośbę gorącą. Czas pasyjny to czas żałoby. Spędzimy przeto ten okres w ciszy, spoglądając jednocześnie w samych siebie. W minionych wiekach czas pasji był czasem rozpamiętywania. Wtedy ustawały wszelkie zabawy, a człowiek oddawał się rozmyślaniom o dziejach Baranka Bożego i swoich własnych. Dziś jest inaczej. Hałaśliwe zabawy, muzyka i tańce nie ustają nawet wobec Wielkiego Tygodnia.

Jakież błogosławieństwo spłynęłoby na nas, gdybyśmy nauczyli się ten okres przed Zmartwychwstaniem spędzać w ciszy w obliczu Ukrzyżowanego Chrystusa. Wszak w ciszy nasuwają się myśli zarówno te, które cię oskarżają, jak i te, które cię bronią. Zjawisko, które spostrzegamy u łoża chorego, powtarza się i tu, gdy próbujemy wniknąć w samych siebie.

Serce trwoga ogarnia wobec pytania: czy i my tak zakłamani jesteśmy, jak oskarżyciele Pańscy. Przed naszemi oczyma przesuwa się cała ludzka lichota i podłość zarówno u wrogów, jak i przyjaciół Jezusa. Spoglądając na faryzeuszów i uczonych w Piśmie, z przerażeniem stwierdzamy ile zła wyrządziła i u nas nienawiść i zazdrość. Ileż to razy strach przed ludźmy skłonił i nas, jak ongi uczniów Jezusa, do ucieczki. Zamiast stawać w obronie Pana i Jego sprawy staliśmy tchórzliwie na uboczu. A może, jak Piłat, wylękliśmy się hałasu wrogów Pana, którzy i dziś wołają: „precz z Nim! ukrzyżuj Go", i zaparliśmy się naszych przekonań.

Błogosławiony, cichy czasie pasyjny! Przypominasz nam na losie Judasza z Keriotu do czego zdolen jest, człowiek dla marnych pieniędzy. Dla kilku srebrników sprzedaje i dziś jeszcze swego Boga i duszę. Niema grzechu zbyt wielkiego ani małego, któregoby nie popełniono dla mammony.

Ludzkość dzisiejsza, podobnie jak i ta z przed dwuch tysiącleci, woła o chleb i pracę, o trochę radości i słońca: „Chleba i igrzysk", jak powiadali rzymianie. Zamina jednak, że potrzeba jej przedewszystkiem cichego świętego czasu samotnych rozmyślań, by z Synem Bożym odbyła pielgrzymkę z Ogrójca na pagórek Golgoty. Daj nam Panie w tym roku bieżącym taki święty czas pasyjny.

X. J. T.

Synod Księży Pastorów

Dnia 6 i 7 lutego b. r. odbywał swe narady nad projektem nowej Ustawy o stosunku Państwa Polskiego do Kościoła ew.-augsb. Synod Księży Pastorów Kościoła naszego, zwołany przez Superintendenta Generalnego Ks. Biskupa J. Burschego.

Jak rzadko, zgromadził liczne nasze duchowieństwo, które podekscytowane kampanją wrogą prasy niemieckiej w kraju i zagranicą, pośpieszyło do Warszawy, aby bądź to bronić rzekomo zagrożonej „wolności kościoła", bądź dowiedzieć się wprost o co chodzi. Ci ostatni właściwie ujęli odpowiednio cel i zadanie Synodu, gdyż wszystko, co krążyło w opinji publicznej o projekcie ustawy polegało w dużej mierze na plotkach. Projektu ustawy w odpisie — prócz niektórych osób t. zw. „zaufanych" i „wtajemniczonych", nikt do ręki nie otrzymał, w języku polskim, w którym ten projekt został zredagowany, żaden organ prasy go nie opublikował, a tłomaczenia na język niemiecki odbiegały często w bardzo ważnych punktach bądź to nieświadomie, bądź też celowo i ze złą wolą od polskiego tekstu i paczyły go dość rażąco. Znając to wszystko, jak również i to, że tak najwyższa władza naszego Kościoła jak Ministerjum Wyznań Rel., jako autorzy projektu, dopóki projekt nie otrzyma ostatecznej redakcyjnej formy uzgodnionej, nie życzą sobie podawać go do publicznej wiadomości, zachowaliśmy dyskrecję całkowitą, i niczego, coby bezpośrednio dotyczyło krytyki tego projektu, Głos Ewangelicki nie publikował. Redakcja Głosu Ewangelickiego bowiem uważała niezdradzenie tajemnicy pertraktacji czynników kościelno-państwowych, i to na wyraźne ich życzenie, nie tylko za prostą w stosunku do nich lojalność, ale za elementarną przyzwoitość. Projekt nowej ustawy, jak każdy twór ludzki nie jest doskonały, ale i nie otrzymał on jeszcze ostatecznej swej formy. Daleko lepiej byłoby przeto i dla projektu i dla społeczeństwa ewangelickiego i dla całego Kościoła naszego, aby dyskusja nad niem odbyła się w gronie kompetentnych i odpowiedzialnych przedstawicieli naszego Kościoła, a następnie dopiero wypłynęła w prasie na szersze forum publiczne. Stało się jednak wręcz odwrotnie, a zatem na Synodzie trzeba było zawracać z błędnej drogi i robić post factum, co można było zrobić przed tem, a przez to i uprzedzić, a nawet uniemożliwić to, co się dokonało w prasie niemieckiej, a przez nią i w opinji dużej części społeczeństwa ewangelickiego.

Nie mamy jakichkolwiek danych, aby, na przyszłość, nauczeni doświadczeniem, mogliśmy lub chcieliśmy pod tym względem w czemśkolwiek się zmienić. Historja raczej temu zaprzecza.

Synod odbywał się w atmosferze gorącej. I dzięki jedynie mądrości i doświadczeniu politycznemu przewodniczącego Ks. Biskupa i jego stanowczej i zdecydowanej postawie, obeszło się bez nadzwyczajnych wstrząsów. Ostatecznie wszyscy tak niemieccy, jak i polscy opozycjoniści w zasadzie całokształt projektu przyjęli, z zastrzeżeniem, że niektóre punkty jego, drastycznie odnoszące się do naszego Kościoła, zostaną zmienione bądź przeredagowane. Wybrano przytem utartym zwyczajem znowu Komisję, która ma być niewiadomo, czy strażniczką wykonania dezyderatów Synodu, czy tylko kompromisowem wyjściem z sytuacji. Naszem bowiem zdaniem, i bez niej dezyderaty Synodu byłyby uwzględnione, gdyż przypuszczalnie i samo Min. Wyz. Rel. chyba nie przypuszcza, aby projekt w tej formie mógł ujrzeć światło dzienne, gdyż inaczej podałoby go samo do publicznej wiadomości.

A zatem cała walka w prasie niemieckiej, przeważnie hakatystycznej, której sekundowały niektóre organy prasy polsko-ewangelickiej, była walka przedwczesna, poomacku, a zatem nosiła posmak demagogiczny. Przyczyniła się ona całkiem niepotrzebnie do zaognienia

stosunków i do wzmożenia opozycji przeciwrządowej, i była tem dziwniejsza, że podniecił ją swem i też przedwczesnym artykułem, jeden z czołowych filarów Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, a jednocześnie reprezentant naszego polskiego protestantyzmu.

Dzisiaj — patrzymy na to wszystko, jako na tuman kurzu, rozwiany szybko przez podmuch silny wiatru. Pozostałe jednak refleksje budzą w nas nie zawsze jednakie myśli i nie zawsze spokojne perspektywy.

* * *

W Synodzie wzięli udział następujący Księża Pastorzy: NPW. ks. Biskup Dr. teol. J. Bursche, Prezes Konsystorza Sędzia Jakób Glass, ks. Superintendent Dr. teol. Al. Schoeneich, ks. Senior K. Kulisz, ks. Senior Ed. Wende, ks. radca A. Loth, ks. Senior F. Gloch, ks. prof. Dr. Ed. Bursche, ks. prof. Dr. R. Kesselring, ks. prof. Dr. J. Szeruda, ks. prof. lic. A. Suess, ks. prof. K. Michejda, ks. Dr. K. Wolfram, ks. Karol Kotula—Łódź, ks. P. Nikodem—Ustroń, ks. A. Falzman — Zgierz, ks. prefekt O. Krenz—Warszawa, ks. Leop. Schmidt—Konstantynów, ks. L. Wojak—Częstochowa, ks. T. Wojak—Łódź, ks. O. Wittenberg—Żyrardów, ks. J. Buse — Aleksandrów, ks. M. Rüger — Warszawa, ks. B. Rückert — Przedecz, ks. R. Diem—Kleszczów, ks. Nahrgang—Wyszogród, ks. Dr. teol. W. Niemczyk — Kraków, ks. M. Petznik—Piotrków, ks. H. Wendt—Wieluń, ks. A. Hammermeister—Rawa, ks. Freyde—Łask, ks. E. Jungto—Gostynin, ks. dyr. A. Rondthaler — Warszawa, ks. J. Tytz—Sosnowiec, ks. Karol Banszel - Lwów, ks. Borkenhagen—Suwałki, ks. Froehlich—Lublin, ks. J. Winkler—Pilica, ks. L. Sachs—Turek, ks. Z. Loppe — Wilno, ks. Badke—Konin, ks. L. May—Tomaszów, ks. W. Preiss—Bydgoszcz, ks. Berthold—Nieszawa, ks. Friszke—Radom, ks. Gutknech—Gąbin, ks. E. Ludwig—Chodecz, ks. Lehman—Zduńska Wola, ks. Michelis—Gdynia, ks. Berndt Łódź, ks. Figaszewski—Katowice, ks. J. Kahane—Katowice, ks. Hause—Kraków, ks. Gerwin—Jaworze, ks. Switalski—Brześć n-B., ks. Dr. L. Lewandowski—Osówka.

Ks. Nierostek — Cieszyn, ks. Wantuła—Wisła, ks. O. Kubaczka—Goleszów, ks. Maczewski—Sobiersęki, ks. Bruno Löffer—Łódź, ks. Kersten—Stawiszyn, ks. Andrzej Buzek—Cieszyn, ks. G. Friedenberg—Prażuchy, ks. Gerstenstein — Królewska Huta, ks. R. Danielczyk — Grudziądz, ks. Lucer—Rypin, ks S. Gumpert — Warszawa, ks. Arlt—Wola Młocka, ks. Z. Kużwa—Katowice, ks. Z. Matz—Warszawa, ks. Hauptman—Łódź, ks. Lang—Pułtusk, ks. Lipski—Węgrów, ks. Galster — Stara Iwiczna.

Pan Senator J. Evert, ks. Z. Michelis Warszawa, ks. Superintendent J. Dietrich, ks. Kreutz Sompolno, ks. Wannagat Łódź, ks. Bergman Ozorków, ks. Nietschman Nowy Dwór, ks. Karzeł Bielsko, ks. J. Fuhr Tuczyn, ks. Schoen Włodzimierz Woł., ks. Kelm — Nowa Wieś, ks. O. Lipski Łódź, ks. Lodwich Mościce, dawniej Nejdorf, ks. Kraeter Białystok, ks. Rud Schmidt Pabjanice, ks. Dr. Wagner Bielsko, ks. Triebe Siemiątkowo, ks. Benke Aleksandrów, ks. Schmidt Radogoszcz, ks. Horn Pabjanice, ks. P. Otto Łódź, ks. Osterman—Andrzejów, ks. Buse Lipno, ks. Boettcher Nowosolna, ks. Fiszkal Osówka, ks. Sterlak Łódz, ks. Gerhardt Bełchatów, ks. Lembke — Pabjanice, ks. Gutsch — Iłów.

Ks. Kleindienst Łuck, ks. Doberstein Łódź, ks. Krusche Rypin, ks. Schedler Łódź, ks. Ad Loeffler Łódź, ks. Kneiffel Brzeziny, ks. Ulbrich Grodziec, ks. Henke Rożyszcze, ks. Jenke Wiżajny, ks. Zander Ruda Pabjanicka, ks. Gross Zagórów, ks. Gajdzica Międzyrzecze.

* * *

Synod zakończył się ostatecznie w zgodzie i jedności. Ustalono wszystkie zasady i poprawki, jednomyślnie. Uchwały, powzięte na Synodzie oraz ogólny przebieg obrad podamy w następnym numerze Głosu Ewangelickiego.

Ks. Prof. Kesselring.

Fryderyk Daniel Schleiermacher

† 12 lutego 1834 r.

(Światła i Cienie w Systemie Nauk Teologicznych Schleiermachera.)

II.

Kiedy Schleiermacher w r. 1799 wydał swoje „Mowy o religji do wykształconych wśród jej gardzicieli"— „Reden über die Religion an die Gebildeten unter ihren Verachtern", okazanie się tego dzieła wywarło niezwykle głębokie wrażenie. Mowy te znalazły silny oddźwięk nietylko w duszach i umysłach duchowieństwa ewangelickiego, ale również i w sercach oświeconych warstw ewangelickiego ludu. Od czasu, kiedy w okresie Reformacji zjawiły się słynne pisma Lutra r. 1520 „O niewoli babilońskiej Kościoła, O wolności chrześcijanina", żadna późniejsza praca, traktat, dzieło teologiczne nie poruszyły tak głęboko umysłów, jak te „Mowy" Schl.

Poruszenie tem dziwniejsze, jeśli zrekonstruujemy sobie tło, obraz religijnego życia i położenia, w jakiem na przełomie 18 i 19 stulecia, w okresie oschłego racjonalizmu, po którym nastać miał bujny idealizm niemiecki, znalazł się nasz kościół i jego wyznawcy. Religja, wiara, kult Boga wówczas prawie zupełnie już straciły grunt pod sobą, stały się pojęciami oderwanemi od żywego podłoża religijnie nastawionych umysłów. Nie zrywano wprawdzie jeszcze tego pomostu łączącego ludzkość z Bogiem, ale przez ten pomost nie wielu już przechodziło! Z kościołem nikt się nie liczył, a teologja w powszechnej była pogardzie! Pozostaje to jedną z wielu zasług Schl., iż intuicyjnie wyczuł całą powagę i grozę położenia dla Protestantyzmu, któremu w chwili największego niebezpieczeństwa pośpieszył z wydatną i skuteczną pomocą. Wielkość Schl. przedewszystkiem leży w tem, iż umiał poruszyć, obudzić uśpione wówczas sumienie religijne, uczucie, zapał dla wielkich i świętych spraw naszej wiary i naszego kościoła. W czasach, kiedy na kazalnicach miernoty dawały upust swoim błahym, marnym myślom, głosząc słowo Boże bez zapału, bez wiary i przekonania, wystąpienie Schl., jego płomienne mowy i kazania, jego gorący apel, by porzucić wreszcie ów bezmyślny indyferentyzm religijny i ową głuchą tępotę dla spraw tak wielkich, jakiemi są i nie przestaną być sprawy religijne, okazały się skutecznemi i celowemi. Nie należy sądzić, wołał Schl., iż religja prawdziwa ma coś wspólnego z jakiemiś tam zabobonami, przesądami, lub nawet z zewnętrznemi formami kultu i ceremonjału. Religja nie jest również zbiorem dogmatów, kompleksem tradycją nam przekazanych formułek, symbolów, nie jest też nauką, nawet myśleniem żadnem, jest ona przedewszystkiem rzeczą uczucia, bezpośredniego, intuicyjnego poglądu i wyczucia tego, co boskiem, wiecznem i absolutnem nazywamy. Religja nie może, jak tego ogół społeczeństwa czasów „oświecenia" pragnął, zaspokoić się rolą podrzędną, rolą statysty na wielkiej arenie życiowej. Religja jest samodzielną dziedziną, zagadnienia jej muszą mieć w centrum a nie daleko na krańcach życia duchowego ludzkości przynależne miejsce. Z koła ogólnych problemów, ducha ludzkiego obchodzących, wyłączyć całość zagadnień religijnych nie wolno nikomu i pod żadnym warunkiem. Jakżesz inaczej patrzył się na istotę religji Schl. aniżeli n. p. Kant, który w religijności nie wiele więcej chciał widzieć jak wytwór naszej własnej umysłowości, w najlepszym wypadku hipostazę moralnego prawa. Dla Schleiermachera w przeciwieństwie do Kanta, który ostrym nożem swego krytycznego rozumu niby anatom rozdzielał zdania, pojęcia, poglądy, życie religijne i uczucia religijne mają być najsilniejszym akordem, ową dominantę całej naszej melodji życiowej. Jak muzyka, sztuka, inwencja i twórczość każdego artysty z bożej łaski są w swojej najgłębszej istocie i w naj-

tajniejszych źródłach czemś irracjonalnem, tak pobożne uczucia nasze, nasze wierzenia religijne tego samego są pochodzenia. O pewnych pracach Schl. zwłaszcza o jego „Monologach” powiedzieć można, iż zdradzają one wybitnie artystyczno-muzykalne upodobania i zdolności jego. Wszak Schl. już nawet daleko zaawansowany w latach, był bardzo czynnym członkiem akademji śpiewaczej w Berlinie. O wspomnianych już „Monologach” Schl. można stwierdzić to samo, co o znanem powszechnie dziele Fr. Nietzschego „Also sprach Zarathustra” „Tak rzekł Zarathustra” wypowiedziano. I to dzieło N., wielkiego miłośnika i wybitnego znawcy muzyki, jest dziwnie śpiewnym, rytmem muzykalnym tchnącym utworem.

Skostniałe dogmaty i przestarzałe formułki — tak wyraża się Schl. w swoich „Mowach” — możecie śmiało odrzucić. One nie stanowią istoty religijności. Cuda, objawienie, inspirację odrzucacie. Dobrze! Słusznie! Przecież nie jesteśmy dziećmi, którym się baśnie opowiada. „Wunder, Offenbarung, Eingebung mögt ihr nicht mehr? Ihr habt Recht, wir sind keine Kinder mehr, die solcher Märchen bedürfen!” Do tych słów jednak, z któremi trudno nam się pogodzić, dodaje Schl. charakterystyczne słowa: „Religja, ja ją pojmuję, daje wam całkiem inne jeszcze cuda, objawienie i natchnienie. Dla mnie wszystko jest cudem, co bezpośrednio pozostaje w związku i łączności z Wszechświatem, z Nieskończonem. Czemże jest objawienie, jeśli nie wypowiedzeniem się, wysłowieniem Wszechświata wobec człowieka? Czemża jest natchnienie, jeśli nie pierwotnem, ze świadomości łączności naszej z Wszechświatem i Nieskończonością wypływającem uczuciem? Dla Schl. całość tych formułek dogmatycznych jest tylko zbutwiałą, zwiotczałą szatą, utkaną z mnóstwa szarych i z skąpej tylko ilości srebrnych i złotych nici! Gorzej się sprawa przedstawia, i tu zdania Schl. podzielać nie możemy, jeśli zwraca się w „Mowach” swoich do słuchaczów z apelem: „Wy wierzycie jeszcze w osobowego Boga, w indywidualną nieśmiertelność? Uczniami jeszcze jestescie wobec mnie także w oświeceniu! Moim Bogiem jest Wszechświat, jedność Wszechbytu. Z Bogiem pozaświatowym, osobowym, transcendentnym religja nie ma nic wspólnego. A indywidualna niesmiertelność pozaczasowa jest absurdem.” Z takiem ujęciem istoty religijności nigdy zgodzić się nie możemy, uważamy, iż w swojem założeniu już jest błędnem, jak błędnym ze stanowiska nauki chrześcijańskiej, biblijnej był monizm Spinozy i panteizm Goethego, pod których wpływem Schl. przez całe swoje życie i w całej swojej działalności pozostawał, jakkolwiek zawsze energicznie bronił się przeciwko nazywaniu go „panteistą”. (por. „Glaubenslehre” I wyd. 1821, a zwłaszcza w II wydaniu 1830).

Z czem się natomiast z Schl. pogodzić możemy, w czem już wyraźnie jasną stronę systemu jego nauk teologicznych widzimy, jest to, iż dla religji, w której widzi nader ważny przejaw i zjawisko (fenomen) w życiu duchowem ludzkości, pragnie wywalczyć wszystkiemi siłami samodzielność i niezależność.

Religja, zdaniem Schl., nie jest identyczną z kulturą, filozofją i moralnością. Jest ona przedewszystkiem indywidualnem przeżyciem, jest bezpośrednią świadomością, iż każdy skończony byt spoczywa w bycie nieskończonym, każda doczesność tkwi w wieczności. Gdzie religja przestaje zważać na formę, ponieważ rozchodzi się jej o rzecz daleko ważniejszą, o istotną treść, tam ona występuje jako bezwzględne uczucie zależności od Boga. „Religion ist das schlechthinige Abhängigkeitsgefühl von Gott”, tak brzmi klasyczne określenie istoty religji u Schleimachera.

Prosimy uregulować prenumeratę za ubiegły i bieżący kwartał.

Ks. Dr. teol. Wiktor Niemczyk.

NOWE PRZYMIERZE

(Jer. 31. w. 31-34).

Wkorzenienie Bożych postulatów wprost w serce, we wnętrze nowej ludzkości, nowych ludzi, inaczej też rozwiąże owo odwieczne pytanie, trudny problem nauczania. Rzecz wygląda tak, jakby według Jeremjasza nauczanie religji było niepotrzebnem. Mówi przecie: „I nie będzie nikt więcej uczył bliźniego swego i nikt więcej brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana, gdyż wszyscy mię poznawać będą (wzgl. znać będą) od najmniejszego do największego z nich”. Słowo to nabiera szczególnego znaczenia zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy tak często słyszy się owo pytanie: Czy religja wogóle może być przedmiotem nauczania? Oczywiście tylko zacofani wychowawcy i nauczyciele będą się upierać przy tem, że nauka religji to coś zupełnie identycznego z nauką innych przedmiotów, w innych dziedzinach wiedzy i umiejętności. Zresztą zdaje się nawet i w tych dziedzinach i działach nauczania porzucono metody polegające na wkładaniu w umysł dziecka gotowych wyników, raczej doprowadza się umiejętnem pokierowaniem zmysłu obserwacyjnego dziecka do tego, że uczeń sam do tych wyników dojdzie, i oczywiście łatwiej je sobie przyswoi. Wydaje mi się, iż tę najnowocześniejszą z metod nauczania ma na myśli prorok Jeremjasz. Urząd nauczania, albo mówiąc po starotestamentowemu, urząd prorocki, nie jest przez te słowa bezwzględnie zniesiony. Nowy Testament, choć stoi wyraźnie na stanowisku, iż wszyscy wierzący są w posiadaniu Ducha św., który wprowadza we wszelką prawdę, jednak nie uważa urzędu nauczania za zbyteczny np. Efez. 4. w. 11. i apostołowie jednak piszą do zborów swoich listy, których celem przecież było nauczanie i pogłębianie nauczania osobistego i ustnego. Zniesione jest tu tylko przeciwieństwo między nauczaniem o Bogu i nauczaniem przez ludzi, przez człowieka. Nauczyciel religji uczy nie na własną rękę, ale jako sługa Boży i narzędzie Boże świadczy o Bogu, i głoszeniem Bożych prawd i Bożych praw rozbudza drzemiące w duszy każdej jednostki ludzkiej uzdolnienie religijne, nastawienie religijne, zmysł religijny, nastawiony na dwie zasadnicze prawdy religijne: „Jest Bóg”, i „Jest nieśmiertelna dusza ludzka”, i wychowanek bez żadnego przymusu, sam, mocą swojego uzdolnienia przeżyje te dwie prawdy, a przeżywszy je raz, znajdzie się już na zawsze w Królestwie wszelkiej prawdy. Bóg sam otwiera człowiekowi drzwi poznania Siebie i Swojej prawdy i Swojego Królestwa, posługując się zarówno Swojemi ludzkiemi narzędziami, nauczycielami, piastunami urzędu nauczania, jak też i tą iskrą Bożą, którą włożył w duszę każdego człowieka, a która tli się i żarzy i rozpala wreszcie i płonie pełnym ogniem znajomości Bożej, poznania Bożej prawdy.

Jeśli już dotychczas wymienione momenty pozytywnej charakterystyki nowego przymierza stwarzały wszelkie prawo do określenia go w porównaniu z przymierzem synajskiem jako nowego i uprawniały poniekąd do wniosku, iż zostało ono zrealizowane w Chrześcijaństwie, to tembardziej możemy to powiedzieć o momencie ostatnim, który prorok ujmuje w końcowych słowach partji o nowem przymierzu. „Gdyż odpuszczę winę ich, a grzechu ich nie pomnę więcej” = ki eslach laowonam ulehattatam lo ezkor od”. Użyte tu jest słowo hebrajskie slh, odpuścić, w Septuagincie: hileos esomai = bę-

Res. kap. H. C. Christie.

Strażnice protestantyzmu

(Cieszyn, Stanisławów, ruch ewangelicki wśród Ukraińców.)

Artykuł, zamieszczony w Aftenposten, w Oslo, tłomaczony przez p. mag. fil. M. Tschirschnitzównę

Cieszyn najbardziej znany jest na świecie dla smutnego losu, jaki go dotknął przy tworzeniu granic powojennych Walki o granice doprowadziły na tym terenie do wprost groteskowych rezultatów. Miasto więc, liczące, 30.000 mieszkańców, przeważnie Polaków, zostało na zasadzie traktatu pokojowego podzielone między Polską i Czechosłowacją na dwie prawie równe części, które rozgranicza mała, urocza rzeczka Olza, płynąca środkiem miasta. — Dzięki tej nowej granicy wielu znalazło się w tem położeniu, że mieszkają w jednym kraju, w drugim zaś mają swoją własność, swój warsztat pracy, klientów, sklep albo swoją ojcowiznę. — Z biegiem czasu usunięto wiele niedogodności, ale jeszcze dzisiaj gazownia miejska znajduje się po stronie czeskiej, natomiast elektrownia po polskiej pompy wodociągowe mieszczą się w Czechosłowacji, wieża ciśnień w Polsce, a sieć kanalizacyjna po obu stronach. Łatwo sobie wyobrazić, ile to daje podstaw do przeróżnych starć. Nie może wszak cieszyć się popularnością granica, która wymaga posiadania paszportu albo przepustki dla odwiedzenia rodziców, mieszkających o kilkaset metrów dalej w tem samem mieście, ale poza kordonem. Bez tych zaś przepustek nikt się obyć nie może. Każdy też musi mieć pozwolenie na wywóz, jeśli chce podarować ciasto urodzinowe krewnemu z tamtej strony granicy, albo też prezent ślubny, bo ludzie się przecież żenią, pomimo wszystko, i poprzez rzekę.

Parafja ewangelicka w Cieszynie została w ten sposób również przepołowiona, przyczem część czeska pozostała bez kościoła, a polska otrzymała kościół, leżący na peryferjach nowego zboru.

A kościół ten i ten zbór są doprawdy godne zwiedzenia. Gmach już sam przez się wyniosły stoi na najwyższym miejscu miasta, tak, iż jest widoczny ze wszystkich stron, co mimowoli nasuwa odległe porównanie z kościołem św. Piotra, którego kopuła dominuje nad całą Kampanją. Wprawdzie daleko mu do kościoła św. Piotra, ale mimo wszystko "dzięki znamiennym" dziejom swoim spełnia nadal wielkie i ważne posłannictwo, trzyma bowiem straż nad ewangelją w nawskroś katolickim kraju.

Początki zboru sięgają czasów Husa. W okresie reformacji działał tam „słowiański Luter", Trzanowski. Ruch ewangelicki sięgnął do głębi duszy ludu, jednakowoż kontrreformacja położyła kres temu wszystkiemu; kościoły zamknięto, zabroniono odbywania nabożeństw, prześladowano ewangelików. Kiedy Karol XII-ty w roku 1709 przejeżdżał przez miasto, podszedł doń pewien starzec i padłszy na kolana prosił go, żeby się przyczynił do ulżenia doli ewangelików. Król pomoc okazał, wymógłszy na cesarzu Józefie I-szym pozwolenie na budowę 7-miu t. zw. kościołów łaski. Jednym z nich jest właśnie kościół Jezusowy w Cieszynie. Wieść niesie, że cesarz spotkał się z wyrzutami ze strony papieża z powodu okazanej pobłażliwości." Byłem zadowolony — odpowiedział — że poprzestał na tem i nie zmusił mnie samego abym się stał ewangelikiem". To też próżno byś szukał w Budapeszcie jego pomnika obok pomników innych Habsburgów.

Kościół w Cieszynie stał się z biegiem czasu ośrodkiem dla ewangelików Śląska, Moraw i Słowacji. W latach 1750-tych liczył 60.090 — 70.000 komunikantów rocznie i był za ciasny, mając wtedy 8.000 miejsc siedzących. Teraz stał się zbyt obszerny dla zboru, liczącego 8.000 dusz. W 224-tą jednak rocznicę poświęcenia kiedy odwiedziła go skandynawska delegacja kościelna, był zapełniony po brzegi, a nawet na placu przed kościołem tłum wiernych w pięknych strojach narodowych przysłuchiwał się uroczystemu kazaniu. Władze wydały z tej okazji pozwolenie na przekroczenie granicy bez przepustek, przybyło więc wielu uczestników ze strony czeskiej.

---

dę miłościw, choć zwykle używają tłumacze słowa afienai. W Starym Testamencie jest cały szereg słów na wyrażenie tej myśli: zakryć, zmazać, obmyć, oczyścić, puścić w niepamięć, tzn. nie pamiętać. Wszystkie zaś one oznaczają usunięcie grzechu z dziedziny stosunku wiążącego Boga z człowiekiem. Odpuszczenie więc grzechu stoi zawsze w służbie pozytywnego ukształtowania tego stosunku, którego ono jest nieodzownym warunkiem. Bez niego nie jest do pomyślenia zachowanie dotychczasowej, czy też zadzierzgnięcie nowej społeczności przymierza. Dlatego też celem utrzymania tej społeczności człowiek musi przedsięwziąć jakieś oczyszczenie, wogóle jakieśkolwiek działanie w kierunku zmazania czy zmycia grzechu, np. przez ofiary za winę, za grzech, albo też Bóg Sam grzech unicestwia, zakrywa, odpuszcza, daruje. Wtedy nosi owo odpuszczenie na sobie stempel Bożej łaski, Bożego miłosierdzia i Bożego majestatu. Z takiem odpuszczeniem grzechu i winy mamy do czynienia w naszym ustępie. Należy ono tutaj do momentów zasadniczych nowego przymierza, w odróżnieniu od starego, gdzie darowanie nagromadzonej przez lud izraelski winy nie jest przedstawione jako akt przez Boga przygotowany i dokonany. Nowe więc przymierze wypływa z o wiele wyższego rodzaju Bożej łaski. Przeżycie zaś tej wyższej miary Bożego miłosierdzia może i winno, według ogólnie przyjętego biegu skutków psychologicznych, w konsekwencji swojej nastroić kornie i wdzięcznie oczyszczoną z winy duszę do ochotniejszego przyjęcia i wierniejszego spełnienia zobowiązań, nałożonych na nią przez Boga w tem przymierzu. Tutaj też stoimy już na poziomie nowotestamentowym.

Chrześcijaństwo jest przedewszystkiem religją odpuszczenia grzechów. Wartość religji i łączącej się z nią moralności mierzyć się winno przedewszystkiem według jej stanowiska względem zagadnienia grzechu i winy i względem zagadnienia usprawiedliwienia. Zagadnienie grzechu i winy nie istnieje tam, gdzie rozpiera się szeroko wyobrażenie o wzniosłości człowieka i nieograniczonych możliwościach stałego duchowego jego postępu. Chrześcijaństwo widzi wprawdzie w człowieku najwyższy Boży twór, powołany do najwznioślejszego celu, jakim jest dziecięctwo Boże, społeczność z Bogiem i podobieństwo Boże, jednocześnie atoli widzi w nim istotę upadłą, wplątaną w sieci grzechu, pojętego nie tylko jako pewnego rodzaju ułomność, wynikającą z naturalnej jego słabości i ograniczenia, ale grzechu pojętego jako głęboką przepaść między Bogiem a człowiekiem, jako bunt przeciw Stwórcy, jako zrodzoną z bezdennej pychy chęć stanięcia obok Boga, jako równy obok równego. W kwestji wyrównania tej przepaści nie wchodzi w chrześcijaństwie w rachubę żaden ludzki uczynek, ale jedynie Boża łaska, która sama ponad tę przepaść sięga, sama ją wyrównywa, umożliwiając człowiekowi swobodny dostęp do tronu Bożego. To też jest na nasz chrześcijański język przetłumaczone słowo Jeremjasza: „Odpuszczę winę ich, a grzechu ich nie pomnę więcej." Wtóry Izajasz w swych partjach o cierpiącym słudze Pana wskazuje na niego, jako tego, który odcierpi karę za winy, i dlatego stanie się pośrednikiem przymierza dla ludu: berit am. Na tem też zasadzać się może myśl, iż w chrześcijaństwie Jeremjaszowa zapowiedź nowego przymierza i Izajaszowa zapowiedź cierpiącego sługi Pana stały się rzeczywistością.

Lecz są jeszcze wyraźniejsze styczne między tą zapowiedzią a Chrześcijaństwem i jego podstawą, którą jest Nowy Testament.

Nabożeństwo, aczkolwiek odprawione w języku polskim, stało się dla nas wielkiem przeżyciem. Nie zapomnimy nigdy tej serdeczności, z jaką powitano nas, przedstawicieli kościołów Skandynawji, ani tego, że organista wplatał w grę melodje północne: „Nastrój poranny" (Morgenstemning) Griega, „Piękna jest ziemia" (Dejlig er jorden), „Pieśń warmlandzka" (Varmlandsvisen". Stale też pamiętać będziemy śpiew; wszędzie spotykaliśmy rozśpiewane zbory, a tutaj 8-miotysięczny tłum śpiewał już to melodje słowiańskie, już to znane nasze chorały. Nikt nie mógł się temu oprzeć. A w końcu składanie ofiary — to cała wędrówka narodów; brało w tem udział 3-4000. Dało to nam sposobność przyjrzenia się niezliczonemu mnóstwu ubiorów oraz twarzy, z których wiele było o uderzająco germańskich rysach. Wzięliśmy stąd asumpt do rozważań nad wielką potęgą ofiarności. Więcej moglibyśmy rozmyślać nad tem później, kiedyśmy ujrzeli szereg zakładów, wyrosłych po wojnie w okresie skąpych warunków pieniężnych, byle by pomóc najbiedniejszym.

Rzecz rozpoczęła się w ten sposob, że ks. senjor Kulisz wydzierżawił kawałek gruntu z chatką, stajnią i stodołą, aby zaopiekować się włóczęgami; potem zbierał „bezpańskie" dzieci, tułające się w czasach powojennych po drogach. Powstał więc dom starców, szpitale, między innemi specjalny szpital dla dzieci, dotkniętych egipską chorobą oczu — trachomą, rozwinęła się przytem działalność siostr djakonis i t. p. Zakłady rozrosły się w małe osiedle, schludne i czyste, jednak urządzenie i utrzymanie kosztuje wiele, a zbory nie płacą za swych starców i podrzutków.

Mamy także u nas zakłady, nawet bogatsze i większe, ale zaledwie możemy wyobrazić sobie, co to znaczy dla ubogiej garstki zbudować i utrzymać tego rodzaju placówkę. Dlatego składanie ofiary odbywa się z takim patosem. A jednak pytanie, czy dadzą sobie radę bez pomocy z zewnątrz.

Stanisławów jest również miastem, które złotemi zgłoskami zapisało swe imię w dziejach ewangelickiej charytatywnej pracy. W tem mieście w południowo wschodnim zakątku Polski, w pobliżu rosyjskiej, rumuńskiej i czeskiej granicy gdzie nawałnice wojenne bez przerwy zalewały kraj aż do roku 1920-go, ma siedzibę jeden z czołowych mężów ewangelickich w Polsce, ks. dr. Zöckler. On i jego małżonka, pochodzący z Greifswaldu, przybyli tu w latach 0-tych, jako misjonarze wśród Żydów, ale potem zajęli się dziećmi — sierotami, które inaczej zginęłyby były fizycznie i duchowo. Podczas wybuchu wojny stał tam już zakład dla kilkuset dzieci, szkoła ewangelicka, kościół, dom djakonis i t. d. Przed wkroczeniem Rosjan trzeba było wszystko ewakuować, a Zöckler z małżonką prowadzili swoją gromadkę, wśród której znajdowały się także dzieci niedorozwinięte, na pełną przygód wędrówkę poprzez Karpaty, poza cofający się front austrjacki, całemi tygodniami, nim wreszcie nie zabrała ich kolej i nie umieściła w bezpiecznem miejscu Austrji. Ale już na wiosnę 1915 roku dr. Zöckler był z powrotem w Stanisławowie. Zastał tam warunki okropne: szerzyła się cholera, ospa i tyfus, a roiło się od opuszczonych dzieci. W krótkim czasie dom sierot zapełnił się znowu, a djakonise ofiarnie pielęgnowały licznych chorych. Po roku jednak przyszli znów Rosjanie i gromadka dzieci po raz drugi musiała uciekać. Po oswobodzeniu miasta w roku 1916 zaczyna się na nowo ożywiona działalność: ks. Zöckler buduje baraki dla epidemicznych i organizuje akcję niesienia pomocy w całym okręgu.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Koło Śpiewacze „Hejnał" zaprasza wszystkich na doroczny

KONCERT

który się odbędzie dnia 4 marca r. b. w sali Konfirmacyjnej, pl. Małachowskiego Nr. 1.

Koło Śpiewacze „Hejnał".

Dla uczczenia stuletniej rocznicy Fredrowskiej „Zemsty",która przypada w tych dniach, Koło Dramatyczne T.P.M.E. wystawia ten arcytwór sztuki polskiej na własnej scenie. Nie bacząc na wielkie trudności i znaczne koszty, Koło dokłada wszelkich starań, aby widowisko to wypadło jaknajdoskonalej.

Sztukę reżyseruje p. Eugenjusz Fulde, co daje gwarancję wystawienia sztuki na wysokim poziomie. W zespole udział biorą członkowie, którzy zdobyli uznanie naszych bywalców. Dekoracje przygotowuje p. Mieczysław Borsch.

Sztuka ta odegrana zostanie poraz pierwszy w niedzielę dnia 25 lutego r. b. w sali Konfirmacyjnej. Początek o godz. 8-ej. Prosimy o punktualne przybycie, gdyż spóźniający się, będą wpuszczani na salę tylko podczas przerw między aktami. Nie wątpimy iż społeczeństwo nasze oceni należycie nasze wysiłki i zainteresują się tą imprezą.

Bilety w cenie od 50 gr. nabywać można wcześniej w kancelarji T.P.M.E. we wtorki, środy i piątki w godz. 20 — 22. Ilość miejsc ograniczona.

NADESŁANE.

W czasie od 15 do 25 b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbywać się będą codziennie w sali Społeczności Chrześcijańskiej w Warszawie Nowolipie 72

ZEBRANIA EWANGELIZACYJNE

w językach polskim i niemieckim pod kierownictwem misjonarzy A. Hoferta z Kalisza w języku polskim i J. Nowaka z Rożyszcza na Wołyniu w języku niemieckim na następujące tematy:

15. 2. Was ist der Mensch? Hebr. 2, 6. Ps. 8, 5—7. Jakich ludzi nam dziś potrzeba? Jan 1, 13. 1. Kor. 16, 13. 16. 2. Heimatlos. Hebr. 13, 14. Ucieczka przed Bogiem. Jonasz 1, 1—22. 17. 2. Ein heimlicher Wunsch. Joh. 12, 20. Kiedy staną się domy nasze przybytkiem Bożym? Łuk. 19, 1—10. 18. 2. Der grösste Schatz. Ps. 119, 109. Skarb niedoceniany przez ludzi. 2. Król. 22, 10—13; 23, 1—3. 19. 2. Die wichtigste Frage des Lebens. Apg. 16, 30. Rzecz, najbardziej godna pożądania. Ps. 51, 12. 20. 2. Hast du mich lieb? Joh. 21, 15. Człowiek współczesny a modlitwa. Jonasz 2. 21. 2. Das eherne Gesetz. Hebr. 9, 27. Joh. 3. U kresu wędrówki ziemskiej. 4. Mojż. 20, 22—29. 22. 2. Die grösste Erfindung. Hebr. 9, 14. Tajemnica Krzyża. Łuk. 23, 39—46. 23. 2. Ein Gebet aus der Hölle. Łuk. 16. Co mówi rzeczywistość? Łuk. 16. 24. 2. Etwas zu spät, für immer zu spät. Matth. 25. Rzeczy, które Bóg na sąd przywiedzie. Kazn. Sal. 12, 14. 26. 2. Im Vaterhaus. Luk. 15. Kraina, gdzie niema łez. Obj. 21, 4a. Na które to zebrania zaprasza serdecznie

Społeczność Chrześcijańska w Warszawie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

WARSZAWA. **Konferencja pastoralna.**

W dniach 6 i 7 lutego b. r. odbyła się w Warszawie konferencja księży pastorów kościoła ewangelicko-augsburskiego, poświęcona sprawie „Projektu ustawy o stosunku Państwa do kościoła ew.-augsb. w R. P." i „Prawa Wewnętrznego" tegoż Kościoła. W Konferencji wzięło udział 118 księży z całej Polski. Obrady rozpoczęły się we wtorek dnia 6 lutego po modlitwie i przemówieniu na tekst Ewang. św. Mateusza 16, 2-3, które wygłosił N.P.W. Ks. biskup Bursche. W obszernym referacie przedstawił przewodniczący konferencji dzieje „projektu ustawy" i „prawa wewnętrznego", losy tego projektu i jego treść. W wyniku obszernej i poważnej dyskusji przyjęto *jednomyślnie* następującą uchwałę: „Synod, po wysłuchaniu relacji o projekcie nowej ustawy o stosunku Państwa do Kościołu ewangelicko-augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej:

1) stwierdza, że niektóre artykuły tego projektu prawa wymagają zmiany — i

2) powołuje Komisję, która w imieniu ogółu duchowieństwa wyda swoją opinję co do poszczególnych artykułów.

Do tej Komisji pwołano ks. ks. Adolfa Löfflera, Schedlera, Kruschego, Dra Wagnera i Kleindiensta; delegata Wydziału Teol. Ewang. Ks. ks. Michelisa, Galstera, Nikodema i Tytza — przyczem do Komisji zaproszono pp. sen. J. Everta i prezesa J. Glassa. Ew-Pol.

LWÓW. W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo przy współudziale przedstawicieli władz i urzędów, kazanie wygłosił ks. Karol Banszel.

Imieniny Pana Prezydenta obchodzono we Lwowie wogóle bardzo uroczyście. Na jednym z poranków wygłosił piękne przemówienia uczeń 8 klasy gimn. Bolesław Resch, syn poważnego działacza polsko-ewangelickiego.

KRAKÓW. **(Obchód Imienin Pana Prezydenta Rzplitej.)**

W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 1 lutego b. r. odbyło się w kościele naszym uroczyste nabożeństwo, które odprawił Ks. Proboszcz Dr. W. Niemczyk, każąc na tekst Ewang św. Łukasza 10 w. 20: „Radujcie się, że imiona wasze zapisane są w niebiesiech".

W wigilję Imienin odbył się w Szkole Zborowej uroczysty Poranek, na którego piękny i świetnie wykonany program złożyły się śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej, oraz referat o życiu i czynach Dostojnego Solenizanta, wygłoszony przez jedną ze starszych uczennic. Poranki szkolne u nas zawsze się doskonale udają, ten był jeszcze ponadto nacechowany szczególną serdecznością i entuzjazmem, świadcząc o wielkiem przywiązaniu i miłości tych najmłodszych obywateli Państwa do Włodarza Rzeczypospolitej.

NOWY WŁODARZ PARAFJI EWANGELICKIEJ

Wprowadzenie w urząd ks. pastora Maksa Petznika

W codziennej prasie piotrkowskiej czytamy:

(p/ W ub niedzielę parafja ewangelicka w Piotrkowie, licząca 5000 osób, obchodziła podniosłą uroczystość — wprowadzenie w urząd (instalacja) nowego duszpasterza ks. pastora Maksa Petznika.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w tut., kościele ewangelicko augsburskim w obecności przedstawicieli władz rządowych, wojskowych sądownictwa, zarządu gminy ewangelickiej i szerokich sfer społeczeństwa.

Kościół wypełniony był wiernymi, którzy przybyli nietylko z Piotrkowa, lecz i okolicy, aby złożyć wyrazy uznania swemu proboszczowi.

Nabożeństwo odprawił Ks. Biskup J. Bursche, głową kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce w asyście ks. ks, pastorów Maya z Tomaszowa i Galstera. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonał chór z Moszczenicy.

Po nabożeństwie przemówienie wygłosił ks. biskup Bursche w języku polskim i niemieckim. Przemówienie tchnęło głębokim patrjotyzmem do Ziemi Ojczystej i było apelem do wszystkich ewangelików, aby wiernie służyli tej Matce-Ziemi, którą zamieszkują. Wzywał do współpracy z władzami rządowemi i całem społeczeństwem. Dalej podkreślił, że rzadko w którym kraju panuje taka religijna tolerancja jak w Polsce — a to dzięki starej tradycji i tym, którzy dziś kierują nawą życia państwowego. Omawiając stan, jaki wytworzył się po wojnie, ks. biskup J. Bursche zaznaczył, że kryzys, który przeżywamy w Polsce, w porównaniu z innymi krajami nie jest jeszcze tak katastrofalny u nas, bo trzeba wziąć pod uwagę, że Polska, która liczy 32 miljony mieszkańców posiada zgórą 300 tysięcy bezrobotnych, gdy tymczasem Anglja przy 42 miljonach ludności — 3 miljony bezrobotnych.

Trudno w ramach sprawozdania dziennikarskiego streścić przemówienie, zaznaczyć musimy, iż uczyniło ono na wszystkich ogromne i jak najlepsze wrażenie oraz było głęboko przemyślane.

Skolei odbył się akt uroczystego wprowadzenia w urząd ks. pastora Maksa Petznika. Po otrzymaniu błogosławieństwa od głowy kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce ks. biskupa J. Burschego i aktu nominacyjnego, nowy proboszcz parafji ewangelickiej — odprawił nabożeństwo, poczem wygłosił kazanie, zaznaczając, że celem jego będzie opieka nad parafjanami i współpraca z władzami oraz z całym społeczeństwem.

Po uroczystościach kościelnych gości podejmowano śniadaniem.

Nastrój przy stole biesiadnym był bardzo miły i serdeczny.

Jak wiadomo wśród parafjan kościoła ewangelickiego od dłuższego czasu panowały pewne nieporozumienia. Z nominacją nowego ks. pastora na stanowisko proboszcza, ustaną, albowiem osoba jego, jak i wysoka kultura, są gwarancją, że tak upragniony spokój i współżycie wreszcie zapanują.

KURS HODOWLI ROSLIN POKOJOWYCH I BALKONOWYCH.

Zwyczajem dorocznym Koło Miłośników Ogrodnictwa urządza Kurs Hodowli Roślin Pokojowych i Balkonowych.

Kurs dostarczy wskazówek o pielęgnowaniu, przesadzaniu, rozmnażaniu roślin w mieszkaniach w zakresie potrzeb miłośników, o pielęgnowaniu roślin ozdobnych z liści (palmy, araukarje, draceny i t. p.), roślin kwitnących cebulkowych i kłączowych, paproci, kaktusów oraz roślin kwitnących jednorocznych i wieloletnich. Pozatem będzie wykład o zdobieniu balkonów, o zwalczaniu chorób i szkodników, a dla osób zapisujących się na cały Kurs — ćwiczenia praktyczne przesadzania roślin.

Kurs rozpocznie się dnia 5 marca r. b. Wykłady będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz. w lokalu Tow. Ogrodn, Warsz. — Bagatela 3 — I piętro.

Pozatem w pierwszej połowie kwietnia urządzony będzie Kurs Pielęgnowania Róż w ogrodach.

Zapisy i informacje: Biuro K. M. O. Ale Jerozolimskie 20 m. 16, tel. 632-70, Kierowniczka Kursu p. Wysocka tel. 840-18, Skład Nasion B-ci Chomicz—Zgoda 8 oraz w dniu rozpoczęcia wykładów na miejscu — Bagatela 3 — I piętro.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 5. II. do 12. II. r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców i 1 dziewczynkę.

Śluby: Gotlib Wróblewski (ea), z Ewą Eisele (ea), Henryk Gustaw Jeske (ea). ze Stanisławą Krauze (rk), Gustaw Jung (ea), z Anną Stockinger (ea), Edward Stanisław Just (ea), z Zofją Anastazją Namokel (ea), Stanisław Włodkowski (ea) z Jadwigą Kalinowską (rk) Stefan Siebelt (ea) z Marjanną Brzezińską (rk), Stefan Sauter (ea) z Ireną Machowską (rk), Jan Wincenty Adler (rk) z Ireną Emilją Koerth (ea), Jan Wedmann (ea). z Emilją Szumacher (ea), Antoni Franciszek Szwarc (rk) z Natalją Schreiber (ea), Józef Saliński (rk) z Wandą Wingert (ea).

Zmarli: Rozalja Kapler z d. Hammermeister l. 27, Ludwika Dorota Salinger z d. Fock l. 75, Gotlib Ludwik Weigle, przemysł. l. 83, Anna Celestyna Simon, krawc. l. 75, Berta Swobodemink vel Boczniak z d. Krüger l. 32, Kazimierz Klingspuhn 3 tygod., Ewelina Minasewicz z Küntzelów l. 81.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 18 lutego — **Niedziela Invocavit.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. dj. Rüger.
„ 9.15 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 9.30 r., naboż. w jęz. niemieckim, ks. wik. Matz.
„ 11.30 r., naboż. g ł ó w n e, ks. pastor Michelis.
„ 1.45 r., naboż. dla dzieci, ks. djakon Rüger.
„ 10 r., nabożeństwo na Kamionku, ks. dj. Rüger.
„ 10.30 r., naboż. na Nowem Bródnie, ks. w. Gumpert.
„ 4 pp., nabożeństwo w Gocławiu, ks. djak. Rüger.
godz. 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.) ks. wik. Matz.

Uwaga: Oprócz tego odbędzie się nabożeństwo w Pruszkowie i nabożeństwo dla dzieci w Piastowie.

Dnia 21 lutego 7.15 w. 1 naboż. pasyjne. ks. w. Gumpert.
22 lutego 8 w., naboż. bibl. (sala konf.), ewang. Burchardt.
23 lutego, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 18.II. w niedz. Invocavit, nab. odprawi, ks. F. Gloeh. O godz. 11.15 r., odbędzie się nab. dla dzieci, które odprawi ks. sen. Gloeh.
Dnia 18.II, o godzinie 5-ej popołudniu Ks. prof. K. Michejda odprawi wieczorne nabożeństwo, na którem dwu studentów teologji wygłoszą swe próbne seminaryjne kazania.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja

w Warszawie.

od dnia 18. II do 24. II 34 r.

Niedziela dnia 18. II. 34 r. 12.15 XXII Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 „Kółko rolnicze w życiu wsi“ 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych“ 15.00 „Porady weterynaryjne“ 15.20 Koncert 16.00 Program dla dzieci 16.45 Michał Rusinek „Dom tamten“ 17.00 „Mieszkanie jednoizbowe“ 17.15 Polska muzyka 19.30 Dla młodzieży 19.50 „Myśli wybrane“ 19.52 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Moksykańskie miasto bogów“ 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“ 22.25 Recital śpiewaczy 22.50 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 19.II. 34 r. 15.55 Utwory skrzypcowe 16.20 Recital śpiewaczy 16.40 Lekcja francuskiego 16.50 Koncert 17.50 „Skrzynka pocztowa“ 18.00 „Jak się robi“ 18.20 Audycja żołnierska 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane“ 20.02 „Muzyka Niepodległej Polski“ 21.00 Feljeton 21.15 Koncert.

Wtorek dnia 20. II. 1934 r. 12.15 Koncert 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Kącik językowy“ 17.10 Recital fortepianowy 17.50 Wiadomości rolnicze 18.00 Odczyt 18.20 „Skrzynka muzyczna“ 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 1947 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane 20.02 „Cosi fan tutte“ — opera. 22 40 Muzyka.

Środa dn. 21. II. 1934 r. 15.50 Recital śpiewaczy 16.10 Program dla dzieci 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert 17.50 „Skrzynka rolnicza“ 18.00 „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka“ 19.25 „Na froncie literatury“ 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane“ 20.02 Koncert 21.00 „Ludzie z prowincji“ 21.15 „Sonety krymskie“ 22.15 Odczyt.

Czwartek, dnia 22. II. 1934 r. 12.35 Koncert Szkolny z Filh. Warsz. 14.00 Dziennik Południowy 15.25 O eksporcie polskim 15.30 Wiadomości Gospodarcze 15.40 Koncert 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych“ 16.55 Arje i pieśni 17.20 Recital 17.50 „Kącik dla młodzieży“ 18.00 „Zagadnienie handlu w Polsce“ 18.20 Słuchowisko 19.25 Odczyt 19.40 Komunikat śniegowy 19.43 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane“ 2002 „W rocznicę urodzin Chopina“ 20,50 Opera „Mojżesz“.

Piątek dn. 23. II. 1934 r. 15.40 Koncert 16.10 Recital fortepianowy 16.40 „Przegląd Wydawnictw“ 17.25 Koncert ukraiński 17.50 „Nowiny Rolnicze“ 18.00 Odczyt 18.20 Koncert Ludowy 19.20 Dokąd jechać 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.43 Komunikat śniegowy 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane“ 20.02 Pogadanka muzyczna 20.15 Konc. Symf. z Filh. Warsz. 21.00 Koncert Międzynarodowy 22.00 „Sąd nad kopciuszkiem“.

Sobota dn. 24. II. 1934 r. 12.05 Koncert 15.40 Pieśni 15.50 „Chwilka lotnicza“ 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Koncert 17.50 „Przegląd prasy 18.00 Reportaż 18.35 „Polska muzyka jazzowa“ 19.25 Recytacje poezyj 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane“ 20.02 Muzyka 21.00 Skrzynka pocztowa 21.20 Koncert 22.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.